

Społeczeństwo postronnych śledzi sprawę Eichmanna. Recepcja procesu w Polsce lat 60.

Jakub Muchowski

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 3, S. 110–129

DOI: 10.18318/td.2020.3.7 | ORCID: 0000-0003-1193-6966

Proces Eichmanna w ujęciu badaczy XX-wiecznych kultur pamięci był wydarzeniem, które zintensyfikowało powojenne zainteresowanie Holokaustem na Zachodzie. Pierwsza fala pamięci pojawiła się zaraz po wojnie i to wówczas zostały ukształtowane dominujące formuły pamiętania, które zastygają na kilkanaście lat i tworzą ramy dla dużego i stabilnego zaangażowania kulturowego w Zagładę. W 1961 roku proces wywołuje bezprecedensowe wzmożenie obecności Zagłady w obiegu publicznym, zwłaszcza zostają wyeksponowani świadkowie wydarzenia i ich relacje. Dominanty pamięci zostają zmodyfikowane na kolejnych kilkanaście lat, aż do momentu, gdy w latach 80. zachodzi kolejna zmiana po emisji serialu *Holocaust* (1978)¹.

Jakub Muchowski – dr, adiunkt w Zakładzie Dziejów Historiografii i Metodologii Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się teorią pisarstwa historycznego, badaniami nad Holokaustem i ludobójstwem oraz pamięcią kulturową. Jest współzałożycielem Ośrodka Badań nad Kulturami Pamięci WP UJ i sekretarzem redakcji czasopisma *Historyka. Studia Metodologiczne*. Autor *Historyki Shoah* (PWN 2006) i *Polityki pisarstwa historycznego* (FNP 2015).

1 Np. P. Novick *Holocaust memory in America*, w: *The Art of Memory. Holocaust Memorials in History*, ed. by J.E. Young, Jewish Museum with Prestel-Verlag, New York 1994, s. 162; G.H. Hartman *The longest Shadow: In the Aftermath of the Holocaust*, Indiana University Press, Bloomington–Indianapolis, 1996, s. 143; T. Cole *Selling the Holocaust. From Auschwitz to Schindler. How History is Bought, Packaged, and*

W swoim artykule chciałbym udzielić odpowiedzi na pytanie, jaki przebieg miała recepcja procesu Eichmanna w Polsce, państwie oddzielonym od procesów pamięciowych przebiegających na Zachodzie barierą żelaznej kurtyny. Moja uwaga skupi się na przykładach rezonansu procesu w polskiej kulturze przede wszystkim pierwszej połowy lat 60., a przeprowadzone rozpoznania pozwolą pokazać, w jaki sposób wzmacniał on, osłabiał i zmieniał działające w Polsce dominanty pamiętania o Zagładzie.

Dotychczasowe badania nad polską pamięcią Zagłady sugerują, że węzłowe figury i narracje pamięciowe wytworzyły się w latach 40. i na początku lat 50. przy wzrastającym udziale władz komunistycznych, której totalitarny aparat w okresie 1949-1956 utrwalił je i wzmocnił ich działanie. Jednocześnie reżim odebrał głos grupom pamięciowym i tym samym przerwał społeczny proces żałoby, który ponownie zostaje podjęty, choć w mniejszym i powoli zwiększającym się zakresie, dopiero po liberalizujących zmianach 1956 roku.

Na początku lat 60. kluczowe elementy pamięci o Zagładzie to, po pierwsze, umiędzynarodowienie Holokaustu poprzez przypisanie żydowskich ofiar państwom, których byli obywatelami, i przedstawienie „faszyzmu” jako ładu politycznego zagrażającego całej ludzkości. O ile jeszcze w okresie tużpowojennym uznaje się wyjątkowość ludobójstwa Żydów i ich odrębną pozycję w eksterminacyjnej polityce nazistów, o tyle w latach 50. żydowskość zostaje przesłonięta uniwersalnymi kategoriami „ludzkości” i „ofiary walki z faszyzmem” lub upamiętnieniem ofiar z większościowych grup mieszkańców państw okupowanych?

Drugim była antyniemiecka polityka wytwarzająca obraz Niemców jako jednorodnej grupy groźnych, agresywnych, barbarzyńskich bestii i zarazem dobrze ubranych, zimnych, sadystycznych katów, z pozostawieniem niewielkiej i raczej nieeksplorowanej przestrzeni dla niemieckiej opozycji antyfaszystowskiej. Strach i nienawiść wobec Niemców, w rezultacie zabiegów władzy, skupiały się na Republice Federalnej Niemiec (dalej RFN) ukazywanej jako kraj uprawiający politykę rewizjonizmu, nierozliczający zbrodniarzy

Sold, Routledge, New York 2000, s. 47-72; D. Lipstadt *Proces Eichmanna*, przeł. M. Antosiewicz, Wielka Litera, Warszawa 2011, s. 300-320.

2. Z. Wóycicka *Przerwana żałoba: polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944-1950*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2009, s. 133-161, 305-332; M.C. Steinlauf *Bondage to the dead: Poland and the memory of the Holocaust*, Syracuse University Press, Syracuse 1997, s. 62-74.

wojennych i miejsce potencjalnego odrodzenia się faszyzmu³. Ten nośny element pamięci wojennej został wsparty tuż przed procesem przez masowe obchody 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem i związaną z nimi premierę *Krzyżaków* (1960) Aleksandra Forda⁴.

Trzeci element to podlegająca zmianom opowieść o niewinnych ofiarach, która służyła do opisu pozycji nieżydowskich Polaków w Zagładzie. Starsza matryca kulturowa Polski-ofiary, która ukonstytuowała się w XIX wieku jako romantyczna reakcja na zabory, współpracowała z obrazem męczeństwa Polaków, który w latach 40. wyrastał na trwały element pamięci wojennej. W połowie lat 60. połączyły się one z rywalizacją polsko-żydowską w martyrologii i nagłaśnianiem pomocy niesionej Żydom przez Polaków. Podkreślanie niewinności Polaków miało oddalać zarzuty o współudział w Zagładzie, integrować wspólnotę wokół przeżywania własnej moralnej czystości i przeciwko krzywdzącym oskarżeniom⁵. Idea męczeństwa nadawała odkupieńczy sens wojennemu cierpieniu, które miało odbywać się w imię większego dobra oraz oczyszczać i gwarantować moralną wyższość nad oprawcami, a Polaków stawiać za przykład europejskiej czy ogólnoludzkiej wspólnoty. Tę dominantę pamięciową problematyzują współczesne badania nad Zagładą, które dowodzą, że społeczeństwo polskie było postronnym⁶ Zagłady, zajmując trzecią pozycję w polu przemocy obok ofiar i sprawców. Jego członkowie – jak opisuje to Roma Sendyka – choć nie byli włączeni w główny nurt wydarzeń, to brali w nich udział i nie pozostawali bezstronni; zajmowali stanowisko „uwikłane” i „niestabilne”, „zmieniające się zbyt często bez udziału ich woli w ramach wytwarzających się kontekstów sytuacyjnych”; mimo że wśród

3 M. Zaremba *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005, s. 263–312.

4 Ł. Polniak *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956–1970*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2011, s. 112; T. Żukowski *Ustanowienie nacjonalistycznego pola dyskursu społecznego*, w: *Rok 1966. PRL na zakręcie*, red. K. Chmielewska, G. Wołowicz, T. Żukowski, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2014, s. 18.

5 A.M. Orla-Bukowska *New threads on an old loom: National memory and social identity in postwar and post-communist Poland*, w: *The Politics of Memory in Postwar Europe*, ed. by R.N. Lebow, W. Kansteiner, C. Fogu, Duke University Press, Durham–London 2006, s. 179; J. Wawrzyniak *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej 1949–1969*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2009, s. 245–309.

6 Termin sformułowała Roma Sendyka, pracując na kategorii bystander Raula Hilberga. Zob. R. Sendyka *Od świadków do postronnych. Kategoria bystander i analiza podmiotów uwikłanych*, w: *Świadek: jak się staje, czym jest?*, red. A. Dauksza, K. Koprowska, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2019, s. 61–82. Tam też szersza bibliografia zagadnienia.

postronnych niektórzy zajęli pozycję świadków, czyli opowiedzieli się po stronie ofiar i wzięli na siebie zadanie przekazywania uzyskanej wiedzy o ich cierpieniu, to jednak „grupa ta zasadniczo była «obojętna» i «niepoinformowana», «nieuprawniona»”⁷. Innymi słowy, chrześcijańscy Polacy obserwowali terroryzowanie, deportowanie i masowe mordowanie żydowskich współobywateli, doświadczając żalu i współczucia oraz nienawiści i radości, współpracując z ofiarami i sprawcami, poświęcając swoje dobra na rzecz ofiar i przejmując ich własność. Polskie kultury pamięci z trudem opracowywały tę pozycję, dostarczając ograniczonych urządzeń do jej mnemonicznej obsługi⁸, w ich miejsce oferując raczej narracje i figury osadzające Polaków w roli ofiar.

Przekaz wytwarzany przez proces Eichmanna koreluje z dominantami polskiej pamięci o Zagładzie, ale też pozostaje z nimi w napięciu. Niektóre jego ważne elementy, w tym wyeksponowanie odrębności żydowskich ofiar w polityce nazistowskiej, powodują cyrkulację nowych treści i przekształcanie tych ram. Potencjał afektywny procesu zaburza *status quo* pamięci i wywołuje reakcję w postaci praktyk naruszających dotychczasowe normy.

W Polsce proces Eichmanna, który rozpoczął się 11 kwietnia 1961 roku, cieszył się sporym zainteresowaniem, częściowo tylko ograniczonym przez nadzór władz. Obrady sądu nie były transmitowane w polskiej telewizji⁹, a przygotowany na podstawie zebranych wówczas materiałów film Leo Hurwitza *Verdict for Tomorrow* nie był pokazywany w kraju. Niektórzy dziennikarze nie uzyskali pozwolenia na wyjazd do Jerozolimy¹⁰, artykuły innych zatrzymała cenzura¹¹, a przekład wpływowej książki Hannah Arendt *Eichmann in Jerusalem* (1963) opublikowano dopiero w 1987 roku. Informacje o procesie podawały jednak dziennik telewizyjny, radio i prasa codzienna. Do Jerozolimy wysłano Ludwika Fagota, korespondenta Polskiej Agencji Prasowej, Zofię Krzyżanowską z „Trybuny Ludu” i Kazimierza Kąkła z tygodnika „Prawo i Życie”. „Trybuna Ludu” i inne dzienniki na bieżąco podawały informacje

7 R. Sendyka *Od świadków do postronnych*, s. 76-80.

8 M. Kobielska *Urządzenia do pamiętania*, „Studia Kulturoznawcze” 2017, nr 1 (11), s. 55-68.

9 Być może spowodowane było to brakiem odpowiedniej technologii. Codzienną emisję programu telewizyjnego uruchomiono w lutym 1961 roku.

10 Np. Jan Józef Szczepański związany wówczas z „Tygodnikiem Powszechnym” nie uzyskał zgody na wyjazd. Zob. J.J. Szczepański *Dzienniki*, t. 2: 1957-1963, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 423.

11 Zob. L. Kołakowski *Casus Eichmanna*, „Wolność i Solidarność. Studia z Dziejów Opozycji wobec Komunizmu i Dyktatury” 2013, nr 6, s. 213-216.

o wydarzeniach procesu, komentarze ukazały się m.in. w niezależnym jak na ówczesne warunki „Tygodniku Powszechnym”, tygodnik „Polityka” zaproponował swoim czytelnikom publikacje obszernych fragmentów *Sassen Documents* z komentarzem, pisma satyryczne „Szpilki” i „Karuzela” publikowały przesmiewcze rysunki; nawet tzw. magazyny dla kobiet zamieszczały krótkie wypowiedzi na ten temat¹². Nie pokazywano filmu Hurwitza, ale można było obejrzeć obraz Erwina Leisera *Eichmann und das Dritte Reich* (1961), który powstawał jeszcze w czasie procesu. Mimo rywalizacji o uwagę publiczności z takimi wydarzeniami jak pierwszy lot człowieka w kosmos Jurija Gagarina z 12 kwietnia, wyborami do parlamentu 16 kwietnia i inwazją w Zatoce Świń 17-19 kwietnia, sąd nad Eichmannem był głównym tematem polskiej sfery publicznej przez długie miesiące.

Jak podkreślają badacze zagadnienia, nastawienie władz PRL wobec procesu miało charakter wielowymiarowy. Gdy sprawa porwania Eichmanna z Argentyny przez służby izraelskie była dyskutowana na forum ONZ latem 1960 roku, ambasador PRL przy ONZ zajął stanowisko proizraelskie¹³. W tym samym okresie odmówiono jednak wpuszczenia do Polski śledczego izraelskiego, poszukującego materiału dowodowego przeciwko Eichmannowi. Władze PRL chciały włączyć w proces możliwie dużo wątków polskich, zachowując jednak kontrolę nad posiadanymi dokumentami. W ramach nacisku na stronę izraelską opublikowano materiały dotyczące udziału Eichmanna w akcji wysiedlania Polaków z ziem włączonych do III Rzeszy i z Zamojszczyzny w dwóch tomach „Biuletynu Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”¹⁴. Wysiedlenia ludności polskiej z lat 1940-1942 znalazły się ostatecznie w akcie oskarżenia Eichmanna w punkcie dziewiątym¹⁵.

12 Ten i inne komentarze dotyczące recepcji procesu w prasie PRL opierają się na rezultatach kwerendy za lata 1960-1964 w czasopiśmie: „Karuzela”, „Nowe Czasy”, „Prawo i Życie”, „Polityka”, „Przekrój”, „Szpilki”, „Trybuna Ludu”, „Tygodnik Powszechny”, „Więź”, „Znak”, „Zwierciadło”, „Żołnierz Wolności”, „Życie Literackie”.

13 Por. B. Szaynok *Z historii i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944-1968*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2007, s. 315.

14 Por. Sz. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński *Wysiedlenia ludności z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1960, t. XII, 2, s. 5-180; „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” 1960, t. XIII, *passim*.

15 Por. Ł. Jasiński *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945-1989*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Gdańsk-Warszawa, 2018, s. 182-187.

Najpełniejszą korespondencję z procesu Eichmanna zaoferował swoim czytelnikom Kazimierz Kąkol, który w reporterskim stylu, często komentując przywoływane wydarzenia, zdawał sprawę nie tylko z kluczowych wypowiedzi oskarżyciela, obrony i oskarżonego, ale również szeroko przytaczał zeznania świadków oraz plastycznie przedstawiał atmosferę rozprawy, głosy izraelskiej opinii publicznej i zachowanie publiczności, w tym licznie przybyłych na proces dziennikarzy. Artykuły Kąkola zostały już w 1962 roku wydane w formie książki zatytułowanej *Adolfa Eichmanna droga do Bejt Haam*¹⁶. Korespondencja z procesu została w niej uzupełniona o tytułową „drogę do Bejt Haam”, czyli opowieść o poszukiwaniu i porwaniu Eichmanna z Argentyny, oraz fragmenty tzw. *Sassen documents*, które wcześniej ukazały się w tygodniku „Polityka”.

Reportaż Kąkola to proza niejednorodna, przybierająca m.in. postać ironicznego dramatu rodzinnego o rozłące Eichmanna oraz jego żony i dzieci, powieści szpiegowskiej fabularyzującej historię tropienia Eichmanna przez służby izraelskie, a także filipik skierowanych przeciw Eichmannowi i rządowi Konrada Adenauera w RFN. Te ostatnie pojawiają się w książce kilkakrotnie i wytwarzają jej główne przesłanie. Zwiększając ich potencjał perswazyjny, Kąkol skraca paragrafy, nierzadko korzysta z wytluszczeń i stworzonych przez siebie nośnych sformułowań, takich jak często powtarzane „mentalność made in Germany” czy „sprawiedliwość made in Germany”. Sięga po nie, aby wywołać oburzenie czytelnika na argumenty Eichmanna i jego obrońcy, Roberta Servatiusa, lub politykę RFN.

Budowana w perswazyjnych fragmentach wymowa książki koreluje ze wspomnianymi wcześniej dominantami polskiej pamięci o Zagładzie. Wytwarza ona obraz niewinnej ofiary oraz reprodukuje opowieść o RFN jako państwie rewizjonistycznym, militarystycznym i chroniącym zbrodniarzy. Ważnym nośnikiem tego pierwszego jest formuła „my, Polacy to już znamy”, która – używana do skomentowania opisów zbrodni – służy podkreśleniu, że wspólnota, do której należy autor, posiada podobny bagaż doświadczeń i domaga się podobnego uznania. Gdy Kąkol podkreśla, że „szczegóły mechanizmu potwornej zbrodni są nam, Polakom, dokładnie znane”¹⁷, nie chce ukazać społeczeństwa polskiego jako postronnego Zagłady, ale, po pierwsze, równorzędną Żydom, a po drugie, niewinną ofiarę. Nieprzypadkowo w podrozdziale książki zatytułowanym *Wspólne przeznaczenie, wspólna niedola* uwagi

16 K. Kąkol *Adolfa Eichmanna droga do Bejt Haam*, Iskry, Warszawa 1962.

17 Tamże, s. 12.

o nazistowskiej polityce terroru wobec nieżydowskich Polaków i konstatacja „Polakom gotowano los Żydów” sąsiadują z podkreśleniem, że Polacy w większości pomagali Żydom i tylko margines społeczeństwa, „ludzie mieniącymi się Polakami” „bojówkarze NSZ” oraz „rabusie i bandyci”, współpracowali z Niemcami w prześladowaniu Żydów¹⁸. Przypisanie niewinności polskiemu społeczeństwu pozwala umocnić jego pozycję ofiary.

Powyższe wypowiedzi Kąkola można też odczytywać jako reakcję na konkretne wydarzenia z procesu Eichmanna. Niektóre z zeznań świadków i komentarze w prasie izraelskiej mówiły o współudziale Polaków w Zagładzie. W czerwcu 1961 roku, w reakcji na „insynuacje i oszczerstwa” pojawiające się pod adresem Polski, zdecydowano się na odwołanie korespondentów procesu, a poseł polski w Izraelu Antoni Bida spotkał się z ministrami Goldą Meir, aby wyrazić oburzenie rządu polskiego¹⁹.

Narrację o RFN u Kąkola otwiera krytyka procesu w Jerozolimie za ograniczenie go do osoby Eichmanna i niepodjęcie pojawiających się podczas rozprawy wątków obciążających nieosądzonych zbrodniarzy, żyjących w państwie zachodnioniemieckim i nierzadko zajmujących ważne stanowiska w jego życiu politycznym i gospodarczym. Kąkol wielokrotnie sugeruje, że nieukarani zbrodniarze nadają ton polityce RFN, w której z tego powodu odradza się militarizm i rewanżyzm oraz wchodzi ona w imperialistyczne sojusze (NATO) zagrażające pokojowi. Najczęściej używaną figurą w ówczesnej polskiej sferze publicznej uosabiającą tę opowieść jest Hans Globke, nigdy niesądzony szef gabinetu Konrada Adenauera, w okresie III Rzeszy komentator ustaw norymberskich²⁰.

W książce Kąkola silnie obecne są treści niezwiązane z dominującymi formułami pamiętania II wojny światowej lub niezgodne z nimi i potencjalnie zagrażające ich stabilności. Po pierwsze, w reportażu, podobnie jak w innych relacjach z procesu, zostaje wyeksponowana żydowskość ofiar Zagłady i ich odrębność w polityce eksterminacji III Rzeszy. Po drugie, Kąkol wiele uwagi poświęca szokującym zachowaniom świadków i publiczności. Opisuje całe wystąpienie Yechiela Dinura, przytaczając jego wypowiedź o „planecie Auschwitz” i zwracając uwagę na szczegóły niezwykłego zachowania świadka oraz ilustruje je drastyczną fotografią przedstawiającą już nieprzytomnego

18 Tamże, s. 275-277.

19 B. Szaynok *Z historii...*, s. 316-317.

20 K. Kąkol *Adolfa Eichmanna...*, s. 17, 219-220, 278, 281-311.



*Hans Globke — komentator ustaw norymberskich uśmiecha się...
W „denazyfikowanych” Niemczech nic mu nie grozi*

Il. 1. W tekście Kąkola Hans Globke pojawia się wiele razy, w najbardziej wyrazisty i znamieny sposób w formie zajmującej całą stronę fotografii, której kadr wypełnia roześmiana twarz Globkego. Podpis pod fotografią głosi: „Hans Globke – komentator ustaw norymberskich uśmiecha się... W «denazyfikowanych» Niemczech nic mu nie grozi”. K. Kąkol, *Eichmann*, 290.

Dinura podtrzymywanego przez funkcjonariuszy sądu²¹. Plastycznie omawia momenty, gdy osoby z publiczności traciły panowanie nad sobą, „histerycznie krzyczały” lub wybuchały głośnym płaczem²². W rezultacie polski czytelnik otrzymywał obraz wybuchu silnych afektów wywołanych odtwarzaniem masowej przemocy wojennej, niekanalizowanych przez istniejące matryce pamiętania. Doświadczenie to mogło prowokować równie mocne reakcje u niego samego. Obecność bulwersujących historii i obrazów jest kontrolowana przez wspomniane ramy pamięci wojennej (np. opowieść o niewinnej ofierze), które jednak nie unieważniają widoczności żydowskich ofiar i afektywnego oddziaływania opisów niekontrolowanego powrotu przeszłości.

Publikacje autorów „Tygodnika Powszechnego” dotyczące procesu Eichmanna również odtwarzają funkcjonujące dominanty pamięciowe, trochę inaczej jednak rozkładając akcenty. Krytyczne uwagi pod adresem polityki rozrachunku z przeszłością w RFN pojawiają się w krótkim artykule Władysława Bartoszewskiego z numeru z 16 kwietnia 1961 roku²³ – w nieodległej przyszości autora tomu *Ten jest z ojczyzny mojej*. Nie formułuje ich jednak sam autor, który ogranicza się do omówienia, jak zachodniemiecka prasa zareagowała na proces. Wywiązały się w niej debaty nad odpowiedzialnością całego społeczeństwa niemieckiego za Zagładę i nierozliczeniem wielu zbrodniarzy wojennych żyjących w RFN²⁴.

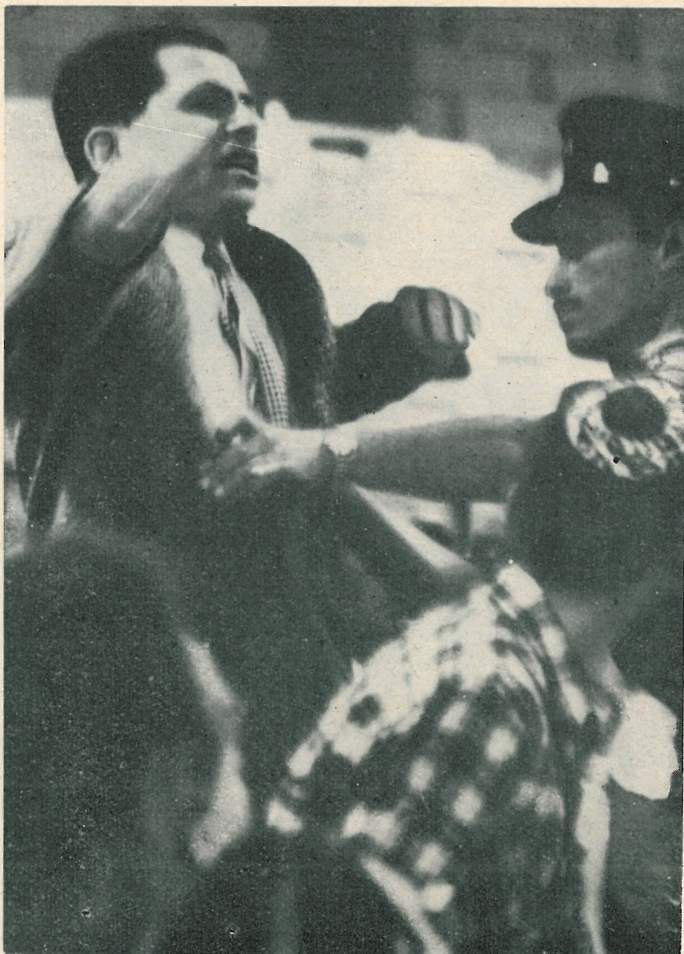
Kolejne dwa artykuły z „Tygodnika Powszechnego” pomijają te zagadnienia, koncentrując się na kwestii odpowiedzialności Polaków za Zagładę. Stanisław Stomma w artykule *Nowe: Oskarżam* (ukazał się w numerze z 23 kwietnia), odwołującym się brzmieniem tytułu do sławnego artykułu Emila Zoli, sugeruje, że proces Eichmanna nie tylko rozlicza pojedynczego zbrodniarza czy niemieckie społeczeństwo i III Rzeszę, ale też prowokuje do rozrachunku wszystkich zaangażowanych w Zagładę. Dla Polaków ma podwójne znaczenie, gdyż po pierwsze, do wydarzeń tych doszło w Polsce, po drugie zaś, zniszczono społeczność żyjącą na tym samym terytorium z Polakami przez setki lat. Podkreślając, że „żyliśmy obok, ale obcy” i że niektórzy z Polaków

21 Tamże, s. 184-185, 227.

22 Tamże, s. 147-148, 228.

23 Bart. [Władysław Bartoszewski] *Proces Eichmanna*, „Tygodnik Powszechny”, 16 kwietnia 1961, s. 2.

24 O dyskusji w „Tygodniku Powszechnym” pisze też Renata Kobylarz: *Walka o pamięć. Polityczne aspekty obchodów rocznicy powstania w getcie warszawskim 1944-1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2009, s. 153-154.



On zamordował moich najbliższych — zabiję go! Stargane nerwy nie wytrzymują ciężaru wspomnień. Jeden z licznych incydentów na sali sądowej

Il. 2. Podpis pod fotografią głosi: „On zamordował moich najbliższych – zabiję go! Stargane nerwy nie wytrzymują ciężaru wspomnień, jeden z licznych incydentów na sali sądowej”. K. Kąkol *Eichmann*, 228.

przed wojną i w jej czasie „byli zatruci nienawiścią”, Stomma zmierza do stwierdzenia, że „na szczęście tragedii tej nasz naród nie jest winien, ale także w obliczu jej zachował właściwą postawę”. Zapewnienie to uzasadnia przywołaniem przykładów polskiej pomocy niesionej Żydom²⁵.

W podobnym tonie wypowiedział się pół roku później Jerzy Narbutt. Przygotował on komentarz do wystąpienia wspomnianego już Władysława Bartoszewskiego na zebraniu klubu „Krzywego Koła” (spotkanie odbyło się jesienią 1961 roku), dotyczącego stosunków polsko-żydowskich w czasie wojny. Narbutt dowodził, że brak wiedzy, a wśród Polaków również nadmierne pragnienie odbrązowienia mitów narodowych, wytwarzają fałszywe oskarżenia odnośnie do zachowania społeczeństwa polskiego w czasie Zagłady. Autor wielokrotnie przywołuje zeznania świadków w procesie Eichmanna jako argumenty wspierające przekonanie, że co prawda, w czasie wojny niektórzy Polacy dopuszczali się przemocy antyżydowskiej, ale nie większej niż mieszkańcy innych państw okupowanych przez Niemcy, natomiast nigdzie skala pomocy Żydom nie była tak duża i nigdzie warunki jej udzielenia tak trudne²⁶. W artykule Narbutta, tak jak we wcześniejszym tekście Stommy, nie jest eksponowane cierpienie Polaków i nie pojawiają się próby zrównywania go z Zagładą.

Autorzy „Tygodnika Powszechnego” powtarzają krytyczne komentarze wobec polityki RFN, lecz zarazem niuansują je, wskazując na podobne oskarżenia płynące z wewnątrz niemieckiego społeczeństwa. Ponadto wytwarzają narrację o niewinności społeczeństwa polskiego, ale jednocześnie ich artykuły nie włączają się do rywalizacji na martyrologię wojenną. Również w ich wypowiedziach zostaje silnie wyeksponowana żydowskość ofiar Zagłady.

W Polsce długo nie ukazuje się przekład książki Hannah Arendt, w 1966 roku zostaje natomiast przetłumaczona praca Langleya Russella *The Record. The Trial of Adolf Eichmann for His Crimes Against Jewish People and Against Humanity* z 1961 roku²⁷. Jest to w dużej mierze raport z procesu, zawierający obszernie parafrazy wypowiedzi stron i sentencji wyroku. Relacja z wypowiedzi oskarżenia to długa opowieść o aparacie przemocy III Rzeszy niszczącym europejskich Żydów, niemalże pozbawiona komentarza, argumentacja obrony i pozwanego zaś jest na bieżąco rzeczowo kwestionowana przez autora. W tekście przeważa zdystansowany, sprawozdawczy ton, a drastyczne treści

25 S. Stomma *Nowe: Oskarżam*, „Tygodnik Powszechny”, 23 kwietnia 1961, s. 1-3.

26 J. Narbutt *Jasne czy ciemne strony okupacji*, „Tygodnik Powszechny”, 3 grudnia 1961.

27 W Polsce ukazało się jako: Lord Russell of Liverpool *Proces Eichmanna*, przeł. T. Wójcik, Czytelnik, Warszawa 1966.

są ograniczone do minimum (choć pojawia się zeznanie Rivki Yoselevskiej, ocalałej z rozstrzeliwań, które może budzić duże emocje).

Tekst Russella zostaje uzupełniony posłowiem przygotowanym przez Janusza Gumkowskiego, długoletniego (1946-1965) dyrektora Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, oferującym czytelnikowi przewidywalne ramy dla lektury książki. Gumkowski powtarza uwagi o ograniczonym charakterze działań jerozolimskiego sądu, który nie wskazał na innych winnych zbrodni żyjących bez procesu w RFN (pada nazwisko Globkego) i odtwarza opowieść o niewinnej ofierze w formie komentarza o Polakach ratujących Żydów. Zarazem jednak w jego uwagach została silnie podkreślona żydowskość ofiar Zagłady (m.in. wyliczenie masowych zbrodni dokonanych na Żydach, w które zamieszany był Eichmann), co sugerowałoby względną stabilizację tego rozpoznania w polskiej kulturze pamięci, konkurencyjnego wobec narracji umiędzynarodawiającej ofiary. Radykalnym powrotem do zaciemniania szczególnej pozycji Żydów w polityce III Rzeszy będzie rok później wybuch sprawy encyklopedystów (sierpień 1967)²⁸.

Odpowiedź redakcji tygodnika „Polityka” na proces Eichmanna miała znamienny charakter. W pierwszych miesiącach rozprawy, jak już wspomniałem, opublikowała ona fragmenty tzw. *Sassen documents*, czyli ponad 1200-stronicowego zapisu rozmów Eichmanna z Wilhelmem Sassenem, holenderskim dziennikarzem, w czasie wojny ochotnikiem SS, i dr. Langnerem, Austriakiem, byłym pracownikiem wywiadu III Rzeszy, przeprowadzonych w latach 1957-1959. Zgodnie z relacją Daniela Passenta, ówczesnego pracownika „Polityki”, szczęśliwy traf sprawił, że otrzymał jedną z dwóch kopii maszynopisu od młodego niemieckiego pisarza i antyfaszysty Thomasa Harlana, ten zaś dostał ją od ludzi, którzy wykradli maszynopis z domu brata Eichmanna, adwokata mieszkającego w Linz. Fragmenty drugiej kopii znalazły się wcześniej w redakcji amerykańskiego tygodnika „Life” i opublikowano je w dwóch odcinkach już w listopadzie 1960 roku. Jak podkreśla Passent, „Life” dysponował tylko fragmentami maszynopisu i przedstawił go swoim czytelnikom jako „ciekawostkę”, „Polityka” zaś miała całość, z której wyselekcjonowała i skomentowała sześć obszernych fragmentów. Publikacja „wspomnień” Eichmanna była wielkim sukcesem, zainteresowanie bowiem było tak duże, że dwukrotnie zwiększono nakład pisma²⁹.

28 J. Gumkowski *Posłowie*, w: Lord Russell *Proces Eichmanna*, s. 323-334.

29 D. Passent *Zbrodniarz na łamach*, „Polityka” 2007, 6 marca 2007. Dane dotyczące nakładu pisma zob. S. Pamuła *Powstanie, rozwój i założenia ideowe tygodnika Polityka*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1987, XV, 1, s. 158. Fragmenty *Sassen documents* publikowano w numerach „Polityki”: 20 i 27 maja oraz 3, 10, 17 i 24 czerwca 1961 roku.

Swój komentarz do procesu „Polityka” rozpoczyna 8 kwietnia, na trzy dni przed jego początkiem, publikując skrót aktu oskarżenia przedstawiony Eichmannowi 21 lutego 1961 roku wraz z komentarzem Jerzego Kowalewskiego *Przeciwników III Rzeszy – pod pręgierz!*. Artykuł – co wyjaśnia zaskakujący tytuł – dotyczy oskarżeń o nielojalność i zdradę wspólnoty narodowej wysuwanych we współczesnej RFN przeciw niemieckiej antynazistowskiej opozycji i emigracji z czasów III Rzeszy. Autor wiąże te zarzuty ze środowiskiem Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (dalej CDU), rządzącej wówczas w RFN. Odnotowuje wytłuszczonym drukiem, że Franz Strauss, minister obrony w rządzie Konrada Adenauera, na jednym z zebrań wyborczych powiedział: „wiemy, co robili Niemcy w czasie dwunastu lat rządów hitlerowskich w kraju; nie wiemy natomiast, co robili Niemcy, którzy byli w owym czasie na emigracji”³⁰. Kowalewski tłumaczy, że nie jest to tylko „zaciętrzewienie wyborcze”, ale próba rehabilitacji hitleryzmu, w której jego obecni obrońcy zajmują to samo miejsce, co sędziowie nazistowscy w okresie III Rzeszy wysyłający przeciwników politycznych Hitlera pod pręgierz. Wyjaśnia też, że środowiska CDU w dyskusjach o III Rzeszy unikają jej potępiania i chętnie atakują jej wrogów z powodu swego skrajnie antykomunistycznego nastawienia. To ono popycha ich do obrony hitlerowców³¹.

To opracowanie prasowe buduje ramę dla kolejnych doniesień i komentarzy do procesu, który traktowany jest jako okazja do przypomnienia zbrodniarzy i zbrodni hitlerowskich, wzmocnienia strachu i nienawiści wobec RFN oraz wygłoszenia kolejnych słów krytyki wobec rządu Adenauera. W samym artykule Kowalewskiego nie pada nazwisko Eichmanna, ale wymowa zestawienia go na jednej stronie z aktem oskarżenia Eichmanna jest czytelna.

Publikacja wyznań Eichmanna rozpoczyna się z pewnym opóźnieniem w stosunku do początku procesu, w numerze z 20 maja. Na jego pierwszej stronie pojawia się sensacyjny tytuł *Wyznania mordercy – Adolfa Eichmanna*. W znajdującym się niżej artykule redakcja wyjaśnia, czym są te wyznania i jak weszła w ich posiadanie. Wiele uwagi poświęca wiarygodności materiału, nie tylko przedstawiając rzeczową argumentację, ale także ilustrując tekst zdjęciami oryginału zeznań i kopią ekspertyzy kryminologicznej potwierdzającej tożsamość autora. Kluczowym elementem tekstu jest jednak ponowna krytyka RFN za niepociągnięcie do sprawiedliwości współników Eichmanna, których wymienia on w swoim wyznaniu. W pierwszym zdaniu autorzy upominają

30 J. Kowalewski *Przeciwników III Rzeszy – pod pręgierz!*, „Polityka”, 8 kwietnia 1961, s. 9.

31 Tamże, s. 9.

organizatorów procesu „W szklanej klatce w Jerozolimie jest jeszcze miejsce” i można dołączyć do niego nie niepokojonych przez sądy zbrodniarzy mieszkających w RFN. Uwagi te są zilustrowane niemalże literalnym satyrycznym rysunkiem, a w kolumnach okalających tekst na tej i kolejnych stronach prezentowana jest lista nazistów z informacją o ich działaniach w czasach III Rzeszy, ich obecnym miejscu zatrudnienia i mieście zamieszkania w RFN.

OSOBY: *Proletariacie wszystkich krajów, łączcie się!*

WYLIKIWA
 EKONOMIA TEATR SOCJOLOGIA FILM
 LITERATURA ŻYCIE PARTYJNE
 HISTORIA SPRAWY MIĘDZYNARODOWE *Atąd idziecie* SPRAWY DNIA FILOZOFIA PLASTYKA

NR 20 (220) ROK V WARSZAWA, 20. V 1961 R. CENA 2 ZŁ

WYLIKIWA MORDERCY - ADOLFA EICHMANN

W SZKLANEJ KŁATCE w Jerozolimie są jeszcze wolne miejsca. Dowiadujemy się tego z wyznania Adolfa Eichmanna, które było opublikowane w „Polityce” 20 maja 1961 r. W tym czasie Eichmann był w więzieniu w Jerozolimie. W tym czasie Eichmann był w więzieniu w Jerozolimie. W tym czasie Eichmann był w więzieniu w Jerozolimie.

W SZKLANEJ KŁATCE w Jerozolimie są jeszcze wolne miejsca. Dowiadujemy się tego z wyznania Adolfa Eichmanna, które było opublikowane w „Polityce” 20 maja 1961 r. W tym czasie Eichmann był w więzieniu w Jerozolimie. W tym czasie Eichmann był w więzieniu w Jerozolimie. W tym czasie Eichmann był w więzieniu w Jerozolimie.

W SZKLANEJ KŁATCE w Jerozolimie są jeszcze wolne miejsca. Dowiadujemy się tego z wyznania Adolfa Eichmanna, które było opublikowane w „Polityce” 20 maja 1961 r. W tym czasie Eichmann był w więzieniu w Jerozolimie. W tym czasie Eichmann był w więzieniu w Jerozolimie. W tym czasie Eichmann był w więzieniu w Jerozolimie.

Il. 3.: Pierwsza strona wydania z 20 maja 1961 roku, w którym „Polityka” zaczęła publikować *Sassen documents*. W lewej kolumnie zatytułowanej „Osoby” znajduje się lista niemieckich zbrodniarzy wojennych, którzy nie stanęli przed sądem. Karykatura przedstawia Eichmanna na ławie oskarżonych z pustymi miejscami pozostawionymi dla innych zbrodniarzy.

W kolejnych tygodniach ukazują się następne fragmenty wyznań, zawsze z komentarzem i tylko w jednym wypadku ma on charakter historycznego wyjaśnienia wypowiedzi Eichmanna. W każdym z pozostałych przypadków redakcja proponuje kolejne odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego drukujemy Eichmanna?” (tak też brzmi tytuł jednego z komentarzy³²), podsuwając w nich czytelnikom sugestie, jak czytać wyznania Eichmanna. Tłumacząc

32 „Polityka”, 10 czerwca 1961, s. 10-11.

w nich, że lektura może być studium mentalności i moralności zbrodniarza, odsłaniać „psychologiczny mechanizm zbrodni” i „sposób myślenia Eichmanna” (podkreślenia redakcji „Polityki”) i od razu suflują rezultat takiego odczytania wyznań: Eichmannem kierowało „ślepe posuszenie nacjonalizmowi i szowinizmowi”. Zastanawiają się również, czy młode pokolenie czytelników „Polityki”, które nie doświadczyło wojny, rozpozna kłamstwa Eichmanna, podpowiadając odczytania koncentrujące się na weryfikacji słów zbrodniarza. Podkreślają także, że wyznania przypominają to, „co się działo na ziemiach polskich w czasie okupacji”. Należy to prawdopodobnie rozumieć jako zachętę do śledzenia „polskich” wątków w jego wypowiedzi, a nie rozpoznania odrębności i skali antyżydowskiej przemocy, która dokonała się na polskim terytorium³³.



Il. 4. Bronisław Linke, *Adolf Eichmann*, 31 marca 1961 roku (tusz, pędzel, gwasz biały, przecieranie, papier, Muzeum Narodowe w Warszawie). Literalizacja frazy „w umyśle zbrodniarza”³⁴. Rysunek został opublikowany w „Szpilkach” 21 maja 1961 (s. 2).

33 Zob. *Dlaczego drukujemy Eichmanna?*, „Polityka”, 10 czerwca 1961, s. 10–11; *Psychologia zbrodni*, „Polityka”, 17 czerwca 1961, s. 10–12; *Reszta nie jest milczeniem*, „Polityka”, 24 czerwca 1961, s. 1.

34 Zob. też K. Lipowski *Skorpion na policzku. Słowo i obraz w twórczości Bronisława Linkego*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2014, s. 145–146.

Ponad miesiąc później w „Polityce” ukazała się wymiana poetycka Jerzego S. Sity i Wiktora Woroszyłskiego. W dużym skrócie, w wierszu Sity *Adolf Eichmann ludobójca pogrąża się w sobie*³⁵ z postacią Eichmanna zestawione zostaje wiele aluzji i cytatów przywołujących obrazy z długiej historii ludzkiego okrucieństwa i cierpienia (wspomniane zostały m.in. zniszczenie Platei (428 r. p.n.e) i spór o Mitylenę (427 r. p.n.e.) w czasie wojny peloponeskiej, sprawa Dereka Bentleya), sugerujące odwieczny, tajemniczy i niezmienny charakter zła, którego oskarżony jest tylko kolejnym wcieleniem. W tym ujęciu sąd nad Eichmannem był jałowy, gdyż rozliczenie jego czynów nie usunie zła ze świata, a ludzie dalej będą popełniać zbrodnie i cierpieć. Woroszyłski w swoim wierszu *Człowiek Eichmann słucha głosu poezji*³⁶ krytykował erudycyjny, klasycyzujący ton Sity i demaskował go jako eskapistę. Sam wzywał do zaangażowania w świat, ciągłego poddawania osądowi ludzkich czynów („sądzicie, abyśmy byli sądzeni”) i bezustannego przywracania porządku moralnego³⁷.

Wymiana między poetami, podobnie jak inne teksty związane z procesem, koncentrują uwagę czytelników „Polityki” na zbrodniarzu, jego czynach i pytaniu o naturę zła. Mało miejsca poświęcono ofiarom i ocalałym, mimo że zostali oni wyeksponowani podczas procesu przez wypowiedzi oskarżenia, występując jako świadkowie i gwałtownie reagująca sądowa publiczność. Ten sposób medialnego omówienia procesu pozwala uniknąć uwypatnienia żydowskości ofiar, co wchodziłoby w konflikt z utrwaloną narracją o międzynarodowym charakterze tej grupy. W rezultacie jednak wytworza się większe zainteresowanie sprawcami, którymi dotychczas polska kultura pamięci zajmowała się w niewielkim stopniu i do ich obsługi dysponowała jedynie figurami dobrze ubranego agresywnego barbarzyńcy i zachodnioniemieckiego rewizjonisty³⁸. Skierowanie uwagi na sprawców łączy się ze wspomnianą już, nastawioną przeciwko RFN polityką pamięci rządu Władysława Gomułki, realizowaną w ramach szerszych działań na rzecz legitymizacji władzy Partii poprzez głoszenie haseł nacjonalizmu i obrony granic na Odrze i Nysie Łużyckiej.

35 J.S. Sito *Adolf Eichmann ludobójca pogrąża się w sobie*, „Polityka”, 29 czerwca 1961, s. 12.

36 W. Woroszyłski *Człowiek Eichmann słucha głosu poezji*, „Polityka”, 19 sierpnia 1961, s. 12.

37 Zob. też P. Matywiecki *Poezja*, w: *Literatura wobec Zagłady (1939-1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, s. 375-377; S. Barańczak *Ludzkiemu tętnu*, w: *tegoż Etyka i poetyka. Szkice 1970-1978*, Instytut Literacki, Paryż 1979, s. 146.

38 Zob. K. Mąka-Malatyńska *Widok z tej strony: przedstawienia Holocaustu w polskim filmie*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, s. 276-277.

Wywołany prawdopodobnie procesem Eichmanna nowy temat sprawy podejmowano w wyprodukowanych w kolejnych latach dwóch krótkich filmach dokumentalnych: *Album Fleischera* Janusza Majewskiego z 1962 roku i *Powszedni dzień gestapowca Schmidta* Jerzego Ziarnika z 1963 roku. Obydwa filmy powstały na podstawie prywatnych fotograficznych zbiorów niemieckich oficerów, które znalazły się w polskich archiwach. Oferują one bardziej złożony obraz funkcjonariuszy III Rzeszy przedstawiający ich myśli i uczucia oraz motywacje ich działań.

Sprawcy są też tematem *Pasażerki* Andrzeja Munka, która koncentruje się na psychologicznej grze między strażniczką w obozie Auschwitz-Birkenau i polską więźniarką. Prace nad filmem ruszyły przed rozpoczęciem procesu Eichmanna i trwały w jego trakcie, aż do śmierci reżysera w wypadku samochodowym we wrześniu 1961 roku.

Trudno powiedzieć, jaki wpływ na film mógł mieć proces³⁹. W wypowiedzi reżysera opublikowanej we wrześniu 1961 roku na dwa tygodnie przed wypadkiem pojawia się znamienna formuła: „Konflikt w Oświęcimiu chcę pokazać w płaszczyźnie psychologicznej. Głównym celem filmu jest pokazanie kobiety, która czuje się zupełnie niewinna, ponieważ «tylko wykonywała rozkazy»”⁴⁰. Zdanie „tylko wykonywał rozkazy” intensywnie wówczas krążyło w polskiej sferze publicznej z powodu procesu Eichmanna, lecz warto zaznaczyć, że obecne jest w niej od czasów procesów norymberskich.

Jak zauważył Grzegorz Niziołek, oprócz skomplikowanego portretu sprawcy, *Pasażerka* nagina istniejące ramy pamięci, eksponując Zagładę i żydowskość jej ofiar. Mimo że film opowiada historię relacji między strażniczką a polską więźniarką, to zawiera nieobecne dotąd w polskich filmach drastyczne i bulwersujące sceny eksterminacji Żydów w obozie śmierci oraz obrazy żydowskich więźniów rozpoznawalnych po żółtych gwiazdach na więziennych uniformach. Co znaczące, film kręcono w Birkenau, a nie w Auschwitz, które wówczas odgrywało centralną rolę w narracji podkreślającej międzynarodowość ofiar faszyzmu. Film Munka wydaje się więc kwestionować *status*

39 Jesienią 1960 roku Munk otrzymał ofertę realizacji filmu o Eichmannie zatytułowanego *Bestia w potrzasku* od niezależnej argentyńskiej wytwórni filmowej Angel Producciones Cinematograficas, Buenos Aires. Zob. M. Hendrykowski *Andrzej Munk, Towarzystwo Więź*, Warszawa 2007, s. 154; T. Lubelski *Eichmann i jego Żyd. Bestia w potrzasku (1964) Andrzeja Munka*, w: *Niezrealizowane arcydzieła kina*, red. R. Syska, Wydawnictwo EKRANY, Kraków 2018, s. 81–93. Warto też zaznaczyć, że w opracowaniu filmu po śmierci reżysera brał udział wspomniany już Woroszyński. Por. W. Woroszyński *Nad Pasażerką*, „Film” 1963, nr 38, s. 6–7.

40 K. Garbień *Rejs w przeszłość. O realizacji Pasażerki*, „Film” 1961, nr 35, s. 10.

quo polskich kultur pamięci w tych samych obszarach co wcześniej omówione bezpośrednio reakcje na proces Eichmanna⁴¹.



Treści kulturowe wytwarzane przez proces Eichmanna zostały w dużym stopniu skorelowane przez polskie kultury pamięci z dominującymi narracjami o zniszczeniu europejskich Żydów. Włączono je do opowieści o chroniących faszystów rewizjonistycznych RFN, a afektywna energia wytwarzana przez proces stanowiła paliwo dla tego urządzenia do pamiętania. Zasiliła też opowieść o polskiej niewinnej ofierze – opartą na dawnej matrycy pamięciowej Polski jako ofiary – krążącą po wojnie dotąd niezbyt intensywnie i jedynie nabierającej siły punktowo (np. po pogromie kieleckim⁴²). Najsilniej będzie się ona rozwijać w drugiej połowie lat 60., lecz już proces Eichmanna, jak sugerują komentarze omawiane w artykule, wywołał silniejszą cyrkulację wzmacniających ją wypowiedzi. Jednocześnie proces wywołał reakcje kulturowe eksponujące odrębność Żydów w nazistowskiej polityce ludobójczej i skomplikowanie obrazu sprawcy, które wchodzi w konflikt z narracją o międzynarodowym charakterze ofiar Zagłady i ze stereotypem przedstawiającym sprawcę jako barbarzyńskiego zbrodniarza.

Oddziaływanie procesu Eichmanna współgrało ze wspomnianym na początku tekstu trwałym elementem polskiej pamięci Zagłady – nierozpoznanie pozycji zajmowanej przez polskie społeczeństwo w procesie Zagłady. Proces nie naruszał pamięciowych schematów, dlatego że recepcja sprawy „biurokraty śmierci” podejmowała na ogół wątki dotyczące „przemysłowej” Zagłady, rozgrywającej się w odizolowanych obozach śmierci, a w mniejszym stopniu antyżydowskiej przemocy na ulicach miast i wsi okupowanej Polski i tzw. Holokaustu od kul⁴³, które obserwowali postronni. Co więcej, koncentracja na sprawcy i w mniejszym stopniu na ofiarach pozwalała odsuwać na

41 G. Niziołek *Polski teatr Zagłady*, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszeńskiego–Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 266.

42 T. Żukowski *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów*, Wielka Litera, Warszawa 2018 [ebook].

43 Zob. P. Desbois *Porteur de mémoires: sur les traces de la Shoah par balles*, Michel Lafon, Paris 2007. Zob. też P. Desbois *Tragarz pamięci. Na tropach Holokaustu od kul (fragment)*, przeł. K. Jarzyńska, w: *Nie-miejsca pamięci. Elementarz*, red. K. Jarzyńska, M. Kobielska, J. Muchowski, R. Sendyka, A. Szczepan, Kraków 2017.

bok pamięć o pozycji postronnego, którą zajmowało w czasie Zagłady polskie społeczeństwo. Sąd nad Eichmannem, podobnie jak i inne procesy zbrodniarzy III Rzeszy, wytwarzał efekt wskazania i rozliczenia konkretnych winnych zbrodni, co mogło być szczególnie ważne dla społeczeństwa zaniepokojonego własną niejasną postawą w czasie Zagłady⁴⁴.

Proces Eichmanna pozostanie ważnym wydarzeniem dla polskiej pamięci Zagłady, ale w kolejnych latach będzie konkurować z drugim procesem oświęcimskim (1963-1965) oraz obchodami tysiąclecia chrztu i państwa polskiego, które silnie oddziaływało na kluczowe elementy pamięci wojennej⁴⁵. Znaczące zmiany w jej dominantach pojawią się w następnych latach. Sprawa encyklopedystów z lata 1967 roku i antysemicka kampania propagandowa 1968 roku niemalże unieważnią oddziaływanie procesu Eichmanna, ograniczając widoczność żydowskich ofiar III Rzeszy i wzmacniając narracje o międzynarodowym charakterze ofiar nazistowskiego terrorku, niewinnej ofierze Polaków i zachodnioniemieckim zagrożeniu.

44 Artykulacje pozycji postronnego można widzieć w dwóch filmach powstałych w niedługim czasie po procesie: *Kobieta przy torze* (1963) Andrzeja Brzozowskiego i *Naganiacz* (1963) Czesława i Ewy Petelskich. Trudno jednak powiązać je silnie z oddziaływaniem sprawy Eichmanna: w nich samych brakowało bezpośrednich odniesień do procesu, podobnie w wypowiedziach ich twórców czy omówieniach prasowych.

45 T. Żukowski *Ustanowienie...*, s. 11-38.

Abstract

Jakub Muchowski

JAGIELLONIAN UNIVERSITY (CRACOW)

A Society of Bystanders Follows the Eichmann Case: The Reception of the Trial in Poland in the 1960s

Researchers agree that the trial of Adolf Eichmann in 1961 fundamentally transformed the memory of the Shoah and caused its rapid expansion in the West. Muchowski discusses the reception of this event in Poland, a country that the Iron Curtain separated from these memory processes. Examining exemplary reactions to the trial in the first half of the 1960s, Muchowski shows how the trial strengthened or weakened Polish paradigms of remembering the extermination of Europe's Jews – paradigms already described by other researchers, such as viewing Holocaust victims as a multinational group, the story of the innocent Polish victim and the anti-German discourse.

Keywords

Polish cultures of commemoration, Polish People's Republic, Adolf Eichmann, Holocaust memory